

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: To są Audycje Kulturalne, podcast Narodowego Centrum Kultury, przy mikrofonie Aleksandra Galant. Dzisiejsze spotkanie chciałabym zacząć od słów artysty, którego twórczości poświęcona będzie dzisiejsza rozmowa. To są słowa, które myślę, że w sposób bardzo jasny opowiadają o głównym motywie jego twórczości, o przedmiocie jego fascynacji, zainteresowań. Mianowicie powiedział, że: "Marzy o polach obsianych krzesłami, które rosną jak winorośl we Francji". I to są słowa Pawła Grunerta, projektanta, twórcy mebli artystycznych, rzeźbiarza, którego wystawę "Meblarium" możemy oglądać w Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, a ja mam tę wielką przyjemność, że opowiedzieć o tej ekspozycji, a także o twórczości artysty zgodziła się dzisiaj kuratorka wystawy, pani Ewa Gorządek. Bardzo miło mi gościć panią w Audycjach Kulturalnych.

EWA GORZĄDEK: Dzień dobry.

ALEKSANDRA GALANT: Zacznę od prośby o przedstawienie artysty, bo on na tej polskiej scenie sztuki jest obecny już od bardzo wielu lat. Ten motyw krzesła nieustannie mu towarzyszy i on się w ten sposób zapisuje w świadomości odbiorców sztuki, ale co jeszcze możemy o nim powiedzieć?

EWA GORZĄDEK: Że jest to niezwykle interesujący artysta, że jest to wybitny twórca, to z całą pewnością. Można też powiedzieć to, że jest to druga wystawa w Zamku Ujazdowskim Pawła Grunerta i ja robiłam też pierwszą jego wystawę w 1995 roku, więc miałam przyjemność pracowania z nim prawie po 30 latach. Bardzo się cieszę, że udało nam się tę ekspozycję zaaranżować i pokazać prace Pawła Grunerta, które na tej wystawie tworzą taki niewielki rodzaj retrospektywy. To jest artysta, który jest jedyny w swoim rodzaju, to, co robi, to, co tworzy, to są takie unikatowe obiekty artystyczne, które są meblorzeźbami w zasadzie. One wszystkie są funkcjonalne, znaczy te przynajmniej, które są na wystawie. Przez to, że są funkcjonalne, to nie tylko to je określa, ale także bardzo szczególna forma, za każdym razem inaczej pomyślana idea siedziska, bo głównie Paweł Grunert tworzy właśnie te obiekty artystyczne, które są szeroko pojętym takim siedziskiem, to jest taka główna jego może idea czy nawet lekka obsesja. I te siedziska to są krzesła, to są fotele, to są połączenia krzesła i stołów, taki jeden organizm, mamy też taką pracę na wystawie. Tak jak Paweł Grunert kiedyś wspominał, one go interesują, ponieważ siedzisko jest jednym z niewielu mebli właściwie poza łóżkiem, w którym człowiek odciska swój ślad, musi jakby się z nim skonfrontować i to go bardzo właśnie interesuje, ta relacja między ciałem ludzkim a tym meblem. Na wystawie to widać, widać w wielu wypadkach nawiązania, nawet takie trochę antropomorfizowanie, to są takie formy człekokształtne nawet niektóre. Chociaż oczywiście nie jest to jedyny pomysł na robienie mebla, bo są też meble, które mają taką czystą formę, niezwiązaną już z tą bliskością ciała, ale to jest takie bardzo charakterystyczne. Paweł kończył w 1990 roku Wydział Pracowni Mebla na Architekturze Wnętrz w Warszawie i oczywiście zrobił pracę dyplomową pt. "Moje krzesła". To wtedy już było dla niego ważne, żeby pracować nad ideą, nad formą krzesła. Początkowo pracował w takich, powiedziałabym ekologicznych materiałach, może wtedy bardziej się to nazywało: wyjętych z natury, takich jak wiklina czy słoma, czy siano, czy ziemia,

czy korzenie, drewno, drzewo, i to było dla niego bardzo charakterystyczne, te jego meble rzeczywiście były rosnące bardzo często, np. był stół, na którym rosło drzewo. To, co pani wspominała na początku o tych krzesłach rosnących na polu, no to jakby to rzeczywiście jest takie charakterystyczne dla niego, bo często taki motyw właśnie żyjącego, naturalnego obiektu się pojawia. Później pojawiły się inne materiały, do tych materiałów naturalnych dołączyły też metale, dołączyło szkło, dołączył plastik, dołączyła żywica, więc to wszystko razem gdzieś w taki kreatywny sposób było przez Pawła później przetwarzane i wiele pomysłów można na wystawie zobaczyć. Oczywiście to jest bardzo niewielki fragment, Paweł zrealizował paręset obiektów, równie liczne są projekty, które pozostały w fazie koncepcji, które jeszcze czekają na realizację, więc jest to niezwykle też twórczy artysta. Na wystawie jest pokazywany taki rodzaj kalejdoskopu, jest projekcja, na której można popatrzeć, to nie jest praca artystyczna, tylko to jest taki rodzaj właśnie katalogu, gdzie w sposób kalejdoskopowy pojawiają się bardzo różne projekty Pawła Grunerta. Jest to taka prosta forma rozszerzenia tej wystawy też o te prace, których fizycznie nie pokazujemy, więc to jest to rozszerzenie właśnie o te bogate jego całe pole twórcze.

ALEKSANDRA GALANT: To jest wystawa przekrojowa, tak jak pani powiedziała, Paweł Grunert obronił się, on przedstawił swój dyplom na Akademii Sztuk Pięknych w 1990 roku. Od tego czasu wiele prac powstało, tak jak pani mówiła, wraz z biegiem czasu zmieniało się chociażby tworzywo, z którym artysta pracuje, i to też właśnie na tej wystawie widać. Krzesła zgromadzone na wystawie "Meblarium" w Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, one się różnią, to znaczy oczywiście razem tworzą spójną całość, natomiast wydaje mi się, że pewien sposób można prześledzić drogę, którą podąża artysta.

EWA GORZADEK: Ta droga, no ona jest dość kręta, ale można np. sobie ułożyć chronologicznie nawet z tego zbioru, który jest na wystawie, który obiekt był wcześniej zrobiony, który później, ponieważ te jego prace nie mają tytułów, a przynajmniej oficjalnie ich nie mają, natomiast każdy jest tak numerycznie nazwany, jeżeli chodzi o siedziska, to to jest "SIE" i później jest numer, czyli im większa liczba towarzyszy temu "SIE", tym znaczy, że ta praca powstała później, bliżej nas. U nas są dwa obiekty Pawła Grunerta w kolekcji, jedno z krzesel jest na wystawie, to jest takie niebieskie krzesło, ono nazywa się SIE12, znaczy taką ma nazwę, i to znaczy, że ono było właśnie na początku lat 90. zrealizowane, zresztą to krzesło akurat, my je tak nazywamy, znaczy Paweł je tak nazwał też, krzesło przewrotne, ono zdobyło nagrodę na konkursie właśnie na początku lat 90., więc to jest na pewno wytyczna, czyli jak czytamy podpisy, to właśnie to "SIE" – im większa liczba, tym jest nowsza realizacja. To jest jedno. I dwa, też na pewno są prace, które Paweł realizował z wikliny, które realizował z siana. One są jakby też z tej jego wcześniejszej fazy, później są te już, gdzie doszły materiały sztuczne, tak. Ale sam sposób myślenia jest cały czas bardzo podobny, chociaż podobny, ale na rozmaite sposoby realizowany, czyli myślenie taką relacją człowieka do mebla, myślenie formą, bryłą. Trochę takie też fantazyjne, mi się to kojarzy troszeczkę, te niektóre jego obiekty, takie troszeczkę jakby z Alicją w Krainie Czarów, bo to są takie dziwne obiekty. Na wystawie ich wszystkich oczywiście nie mamy. Paweł realizował krzesła, które wyglądały jak krzesło-szczotka albo jak krzesło-gniazdo, albo jak właśnie stół, na którym rośnie drzewo. No takie trochę surrealistyczne, ale przy okazji wszystkie rzeczywiście użytkowe, co jest też ważne, bo on nie zapomina o tym, że to są meble, chociaż są to rzeźby.

ALEKSANDRA GALANT: **Takie było moje wrażenie, że część z nich wygląda jak meble, które mogłyby się pojawić w wielu mieszkaniach, zresztą czytałam w jednym z wywiadów, że artysta chyba z pewnym żalem nawet mówił, że żaden z jego projektów nie wszedł do szerokiej produkcji. No wydaje mi się, że przynajmniej, jeśli chodzi o obiekty zgromadzone tutaj na wystawie "Meblarium", no to niektóre z nich rzeczywiście byłoby trudno w ten sposób zaadoptować, ale nie wszystkie. Na wystawie pojawiają się takie grupy krzesel, to znaczy przynajmniej 3, które tworzą jedną spójną całość, to znaczy jest rząd krzesel, który odbija się w lustrze, mamy grupę krzesel, które wyglądają jak odlane odciski ludzkich ciał, no i ten taki najbardziej moim zdaniem przykuwający uwagę, zbiór krzesel budzących skojarzenie z salą tronową, takich krzesel bardzo wyciągniętych, smukłych i połyskliwych.**

EWA GORZADEK: To też jest świadectwo tego, że Paweł Grunert myśli przestrzennie, myśli też nie tylko pojedynczym obiektem, który realizuje, ale też tworzy takie instalacje przestrzenne czy organizuje te meble w pewne właśnie konfiguracje czy grupy. To, co pani wspomniała, te krzesła, które odbijają się w lustrach, to jest bardzo ciekawa praca, teraz po raz pierwszy ona została zrealizowana właśnie w taki sposób, że jest to lustrzane odbicie i taka niekończąca się perspektywa. W idealnym wydaniu, którego do tej pory jeszcze Paweł nie zrealizował, byłoby, że jeszcze sufit oraz posadzka jest też lustrzana, i wówczas powstawałoby złudzenie kalejdoskopu, wówczas te krzesła byłyby na wszystkich 4 ścianach poodbijane, i o to właśnie chodzi, ponieważ jemu zależało na tym, żeby tworzyć takie wrażenie nieskończoności. I puste krzesła, które są symbolem czekania, takiego właściwie wyczekiwania w nieskończoność. To, jak mówił artysta, inspiracją do powstania tej pracy był Franz Kafka, a dokładnie "Proces", czyli właśnie taka sytuacja, kiedy człowiek jest wprowadzony w pewien mechanizm nie do końca przez niego możliwy do percepcji, takiej jakby o co tu właściwie chodzi, jak to się wszystko skończy, ale metodą, którą się tam posłużył Franz Kafka, było takie niekończące się czekanie, właśnie w takim anonimowym urzędzie, gdzie są szeregi krzesel i taka ciężka atmosfera niepewności, lęku, no to było jakby inspiracją do powstania tego szeregu pustych krzesel, które nam też się kojarzą z jakimiś korytarzami, czekaniem pod gabinetem. I to jest też ciekawe, bo mówiłam o antropomorfizacji niektórych jego obiektów, a tutaj jest jakby wytworzony taki nastrój, ponieważ te krzesła tworzą pewien nastrój, który jest typowy dla człowieka. Człowiek odczuwa niekończące się oczekiwanie, to jest też bardzo takie symboliczne, metafizyczne, gdzieś w tym wszystkim jest jakieś takie ważne, życiowe, egzystencjalne napięcie i on też to wytwarza za pomocą mebli. To jest użycie mebla do stworzenia klimatu czy nastroju, czy uczucia, które towarzyszy człowiekowi.

ALEKSANDRA GALANT: **To jest ogromna wartość płynąca w ogóle ze sztuki, ale mówimy tutaj o tej konkretnej wystawie, mianowicie to pokazuje, jak wiele różnych uczuć, skojarzeń, wrażeń my mamy z przedmiotami chociażby codziennego użytku, na które na co dzień nie zwracamy uwagi, no bo krzesło jest obiektem tak typowo użytkowym, a nawet rozmawiając o tej instalacji z lustrem, okazało się, że to budzi całą gamę skojarzeń i odczuć.**

EWA GORZADEK: To trzeba właśnie być takim zakochanym w krzesłach artystą, żeby spróbować rzeczywiście dotrzeć do takiego wręcz archetypicznego pojęcia czy koncepcji, czy

idei tego mebla, bo siedzisko, mówiąc już tak szerzej...

ALEKSANDRA GALANT: Siedzisko, bo przecież są tutaj także fotele, no i można powiedzieć, takie trochę może leżanki?

EWA GORZADEK: Dlatego właśnie to słowo siedzisko jest tutaj bardziej wygodne, ponieważ pod nim się mieszczą najrozmaitsze formy takich konstrukcji, na których człowiek siada, a to jest właśnie jedno, znaczy stół, łóżko i krzesło to są te podstawowe, to nasi przodkowie w jaskiniach też sobie takie siedziska budowali, żeby na nich spocząć, i to też tak trochę Paweł nawiązywał w tym swoim wczesnym okresie, używających tych takich super naturalnych materiałów właśnie: gałęzi, wikliny, no czyli coś, co bardzo łatwo jest znaleźć samodzielnie, wychodząc po prostu w plener i można jakby sobie wyobrazić, że jesteśmy w takiej sytuacji, że musimy sobie sami takie siedzisko skonstruować, bierzemy to, co jest akurat pod ręką. On też robił takie siedziska usypane z ziemi, to bardzo dla niego było ważne, żeby ten kontakt człowieka z naturą był zachowany. Są na przykład, to, co pani mówiła, następna grupa 4 takich siedzisk, to są tak jakby wanny akrylowe, w których są odcisnięte ślady po ludzkim ciele i rzeczywiście tam można się w to zagłębić, one są wygodne, w dalszym ciągu pełnią taką funkcję, można, nie wiem, sobie w plenerze je rozstawić i z nich korzystać z dużym komfortem.

ALEKSANDRA GALANT: Na koniec naszej rozmowy chciałam zapytać panią o to, gdzie Pawła Grunerta, jego twórczości, można szukać?

EWA GORZADEK: No więc to jest taki trochę problem, dlatego że on rzeczywiście ma wystaw niewiele, jest takim trochę typem artysty samotnika, nie ma za często wystaw, są jego prace w muzeach, w kolekcjach prywatnych, kolekcjach państwowych, na pewno tym tropem można spróbować do tych prac docierać. Sporo prac też Paweł robi na indywidualne zamówienie, na naszej wystawie też jest kilka obiektów, które są pożyczone od właścicieli, więc one prywatnie żyją swoim życiem, natomiast na pewno w internecie jest bardzo ciekawa strona "Meblarium", gdzie można przyjrzeć się poszczególnym projektom tak bardziej indywidualnie i sobie tam je obejrzeć, tam jest multum prac. Więc to jest artysta, który właśnie, tak jak pani wspominała, on trochę narzekał, że jego żadna praca nie weszła do produkcji seryjnej. Z jednej strony oczywiście, byłoby fajnie dla artysty, gdyby taka rzecz się wydarzyła, jest to jakiś rodzaj popularności, reklamy itd. Natomiast Paweł w ogóle wykonuje wszystkie swoje prace własnoręcznie, one są z tak różnych materiałów, ale sama byłam zdziwiona, że nawet te plastikowe prace, które wyglądają jakby były odlane, one są wszystkie ręcznie z kawałków wykonane, od początku do końca. I przez to, nawet jeżeli on powtarza jakiś wariant, że jest jakiś rodzaj formy, która później jest lekko niuansowana i za każdym razem trochę inaczej wygląda, no to one i tak są robione wszystkie przez niego, i przez to też, że nie zostały seryjnie produkowane, to są wszystko bardzo unikatowe meble. Życzę mu po prostu kolejnej wystawy, większej niż ta, bo tu mogliśmy tylko zaszałeć w 2 przestrzeniach, więc myślę, że on miałby spokojnie tyle obiektów, że mógłby zapełnić kilka sal, aranżując je przy okazji w bardzo ciekawy sposób, więc życzę mu po prostu kolejnej wystawy, gdzie można by było Państwa zaprosić.

ALEKSANDRA GALANT: Zatem Pawła Grunerta warto wypatrywać w różnych muzeach i galeriach sztuki, ale na razie polecam wybrać się do Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, gdzie można oglądać wystawę "Meblarium", właśnie z pracami

Pawła Grunerta, o której dzisiaj zgodziła się opowiedzieć kuratorka wystawy, pani Ewa Gorządek. Bardzo dziękuję za rozmowę.

EWA GORZĄDEK: Dziękuję.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.